



Możliwy rozwój sytuacji po atakach Izraela i USA na Iran

Wojciech Lorenz, Marcin Andrzej Piotrowski, Michał Wojnarowicz

Chociaż uderzenia Izraela i USA osłabiły irańskie zaplecze dla wzbogacania uranu, wznowienie tych prac na poprzednią skalę jest wciąż możliwe w ciągu kilkunastu miesięcy. Nawet jeśli Iran przystąpi do negocjacji w sprawie nowego porozumienia nuklearnego z USA, może uznać, że tylko budowa arsenału jądrowego zagwarantuje mu bezpieczeństwo. Unia Europejska powinna w najbliższych tygodniach wspierać wznowienie negocjacji z Iranem, naciskając na powrót międzynarodowych inspektorów i podkreślając możliwość przywrócenia przez nią sankcji.

Od wypowiedzenia porozumienia JCPOA (Joint Comprehensive Plan of Action) przez Donalda Trumpa w 2018 r. Iran systematycznie zwiększał zapasy i poziomy wzbogacania uranu, niezbędnego dla rdzeni głowic nuklearnych. Zdołał zgromadzić ponad 9 ton uranu w różnych formach, w tym 408 kg wysoko wzbogaconego (do 60%), który daje mu materiał rozszczepialny dla 8–9 głowic już w ciągu kilku miesięcy od podjęcia takiej decyzji. Jednak oceny amerykańskiego wywiadu nie wskazywały na to, by władze Iranu podjęły decyzję o wznowieniu prac nad głowicami, czyli tzw. [weaponization process i projektem pod kryptonimem Plan Amad, wstrzymanym w 2003 r.](#) Przed atakami Izraela i USA Iran zachowywał postawę „państwa progowego”, które doskonalił zaplecze dla produkcji materiałów rozszczepialnych i środki przenoszenia broni jądrowej, ale bez prac nad samymi głowicami. W celu wywierania dodatkowej presji od lat posługiwał się też groźbami wydalenia inspektorów Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) oraz wypowiedzenia Traktatu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT). Program nuklearny Iranu – obok wpływu na reżim Baszara al-Asada w Syrii i władze Iraku oraz na [Hezbollah, Hamas i Hutich w Jemenie](#) – był od ponad dekady jednym z kluczowych filarów jego strategii bezpieczeństwa.

Przyczyny ataków na Iran. Z perspektywy Izraela niebezpieczne było już stanie się przez Iran nuklearnym „państwem

progowym”, a rosnące zasoby coraz wyżej wzbogaconego uranu postrzegano jako niedopuszczalne zagrożenie egzystencjalne. W razie decyzji irańskich władz o produkcji uranu bojowego (90%) skracałby się czas niezbędny do budowy arsenału nuklearnego. Na izraelskie kalkulacje związane z atakiem wpłynęły też obawy, że administracja Trumpa pójdzie na ustępstwa wobec Iranu, sprzyjające ogłoszeniu przez prezydenta USA sukcesu w [negocjacjach zainicjowanych w kwietniu br.](#) Rozpoczynając [ataki 13 czerwca br.](#), Izrael słusznie zakładał, że [Trump ostatecznie przyłączy się do nalotów](#) na irańskie obiekty nuklearne.

Poza zaangażowaniem w kwestie irańskie od ponad dwóch dekad premier Izraela mógł się kierować wewnętrznymi i bieżącymi względami politycznymi. Ataki na Iran krótkoterminowo poprawiły pozycję polityczną Benjamina Netanjahu ze względu na szeroki konsensus w społeczeństwie, elicie i aparacie władzy na tle zagrożeń wynikających z programu nuklearnego i wpływów regionalnych Iranu. Wzmocnienie pozycji było mu potrzebne do realizacji celów związanych z likwidacją Hamasu, odzyskaniem zakładników i kontrolą Strefy Gazy, jakie Izrael próbuje realizować po [zamachach z 7 października 2023 r.](#)

Główne konsekwencje ataków. Choć wszystkie skutki ataków izraelsko-amerykańskich są trudne do oszacowania, to należy zakładać, że istnieje możliwość odbudowy irańskiego programu

nuklearnego, a postępy w służącej mu wiedzy i technologii mają charakter nieodwracalny. Infrastrukturę do wzbogacania ponad 9 ton uranu w Fordow i Natanzie można odbudować w kilkanaście miesięcy, co dawałoby ponownie zaplecze dla pozyskania arsenału nawet 20–22 głowic w ciągu pół roku. 408 kg wysoko wzbogaconego uranu po przetworzeniu na uran bojowy mogłoby wciąż dać Iranowi materiał dla 8–9 głowic w znacznie krótszym czasie, bo w ciągu maksymalnie miesiąca lub dwóch (gdyby podjął taką decyzję). Istnieje duże prawdopodobieństwo, że przed atakami Izraela i USA uran wysoko wzbogacony został ukryty w bezpiecznych częściach ośrodków w Fordow i Isfahanie. Ponadto eliminacja przez Izrael kilkunastu naukowców związanych z programem nuklearnym także nie przesądza jeszcze o jego kontynuacji lub spowolnieniu. W badania naukowe Iranu zaangażowanych może być bowiem kilka tysięcy osób, a w prace przemysłowe kolejnych kilkanaście tysięcy. Pełny wgląd MAEA w zaplecze nuklearne uniemożliwia obecnie wydalenie jej inspektorów przez Iran.

Ataki Izraela na przywódców wojskowych i politycznych oraz naukowców wzmocnią poczucie zagrożenia dla irańskich elit, ale nie tworzą poważnego ryzyka dla stabilności i przetrwania reżimu. Prawdopodobnie wymusiły przyspieszoną decyzję dotyczącą wyboru następcy po najwyższym przywódcy duchowym Iranu – ajatollahu Alim Chamenei. Aparat państwowy Iranu zachowuje kontrolę nad społeczeństwem, którego antysystemowa część została spacyfikowana po fali protestów na przełomie 2022 i 2023 r. Siłowa zmiana reżimu poprzez działanie z zewnątrz wydaje się mało prawdopodobna. Tego rodzaju próba podjęta przez Izrael lub USA doprowadziłaby raczej do konsolidacji irańskiego społeczeństwa wokół władz. Konsekwencjami jego niekontrolowanego upadku byłyby niepewność co do zapasów uranu, wzmocnienie proirańskich ugrupowań terrorystycznych, destabilizacja regionu i wzrost cen ropy. Ponadto nie ma pewności, że alternatywne wobec Islamskiej Republiki władze porzuciłyby opartą także na perskim nacjonalizmie politykę względem sąsiadów z regionu. Izraelsko-amerykańska kampania, podważając podstawy strategii bezpieczeństwa Iranu, może wręcz skłonić reżim do podjęcia decyzji o wyprodukowaniu broni jądrowej.

Zmalała natomiast zdolność Iranu do odstraszenia ataków na swoje terytorium poprzez grożenie eskalacją względem Izraela i USA. Wciąż wznowiane operacje Izraela doprowadziły do osłabienia wspieranego przez Iran [Hezbollahu](#) oraz Hamasu. Wcześniej doszło też do [upadku reżimu Asada w Syrii](#), a operacje USA uszczupliły potencjał ofensywny jemeńskich Hutich. Poważnej degradacji uległa obrona przeciwlotnicza Iranu. Na jego słabość wskazuje reakcja w postaci ograniczonych ataków na bazy USA w Katarze, obliczonych bardziej na zachowanie twarzy przed własnym społeczeństwem niż na wyrządzenie szkód. Iran nie zdecydował się na eskalację za pomocą komórek terrorystycznych w USA i Europie ani na zablokowanie cieśniny Ormuz, przez którą eksportowana jest ropa z Zatoki Perskiej. W świetle doświadczeń Libii, Syrii, Iraku i Ukrainy oraz ostatniej kampanii Izraela i USA irańskie władze (niezależnie od ich ideologii) mogą uznać, że tylko duży

i sprawny arsenał nuklearny zapewni im w przyszłości skuteczne odstraszenie od ataków na swoje terytorium.

Wnioski. Trudna sytuacja, w jakiej aktualnie znajdują się władze Iranu, może je skłonić do wznowienia negocjacji z USA w celu uniknięcia kolejnych ataków amerykańskich lub izraelskich. Iran będzie jednak grał na czas, aby skonsolidować się wewnętrznie, dokonać pełnej oceny strat w zapleczu nuklearnym i określić opcje jego odbudowy. Będzie też utrudniał i przeciągał powrót inspektorów MAEA, dalej oskarżając ich o działalność szpiegowską.

Oslabienie reżimu w Teheranie stwarza okazję do skłonienia go do przyjęcia ograniczeń dla jego programu nuklearnego oraz arsenału raketowego (kwestii pominiętej w JCPOA). Izrael na poziomie dyplomatycznym najprawdopodobniej będzie nalegał na „model libijski”, czyli demontaż infrastruktury nuklearnej Iranu oraz wywiezienie wzbogaconego już uranu do państwa trzeciego, np. USA lub Rosji. Jednocześnie Izrael może naciskać na USA, by zawarły z Iranem porozumienie o jak najszerszym zakresie, być może ograniczającym także jego wpływ w regionie.

Choć pozycja negocjacyjna Iranu osłabła, reżim wciąż może posługiwać się groźbą wystąpienia z NPT. Paradoksalnie, jego sytuację może poprawić zmienne podejście do negocjacji ze strony prezydenta Trumpa, dla którego ważniejszy wydaje się szybki sukces, nawet jeśli byłby tylko pozorny i osiągnięty kosztem istotnych warunków. Iran może zakładać, że niezależnie od kształtu nowej umowy nuklearnej nadal będzie w stanie podjąć tajne prace na mniejszą skalę z ominięciem kontroli MAEA i USA. Takie podejście nie zadowoli Izraela i może doprowadzić do wznowienia działań militarnych przeciwko Iranowi. Jeśli Iran podejmie tajne prace nad bronią jądrową, to służące temu ośrodki będą już zapewne bardziej rozproszone, lepiej ukryte i chronione. Celami dla Izraela pozostaną wówczas też dowódcy i jednostki Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej oraz zaplecze ich arsenału raketowego.

Iran podtrzyma różne formy wsparcia dla związanych ze sobą ugrupowań zbrojnych w regionie, które mogą kontynuować walkę z Izraelem. W dłuższej perspektywie może inspirować i sponsorować ataki na placówki dyplomatyczne Izraela i ośrodki kultury żydowskiej na świecie, zwłaszcza w razie powtórzenia się izraelskich uderzeń na Iran. Rozliczenia w związku ze stopniem zinfiltrowania Iranu przez izraelski wywiad mogą prowadzić do konsolidacji reżimu i zneutralizowania potencjalnej opozycji.

UE i Polska mogą wspierać deeskalację napięcia w regionie oraz proces negocjacji z Iranem. Wysiłki dyplomacji unijnej w okresie najbliższych miesięcy (do dorocznego, wrześniowego Zgromadzenia Ogólnego ONZ) mogą być wsparte groźbą przywrócenia wszystkich dotkliwych sankcji, jakie UE nałożyła na Iran w związku z programem nuklearnym, a które w większości zniosła w ramach ustaleń JCPOA. W kontaktach Polski z Iranem należy podkreślać, że wyjaśnienie wraz z MAEA losów wysoko wzbogaconego uranu będzie traktowane jako test rzeczywistych intencji Iranu. Jednocześnie kraje UE powinny podkreślać korzyści wynikające z samego faktu nieprzywrócenia jej sankcji.